

Błażej Brzostek

Rumuński rok 1968

Przegląd Historyczny 100/1, 47-69

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Rumuński rok 1968

„Mam na stole oprawną w ramkę fotografię, na której postać [matki] wyraża rozkoszny zachwyty, jakby dziewczynki, której udał się dobry figiel. Zrobiłam to zdjęcie w roku 1968, na korytarzu pociągu, który wiozł nas na dwa miesiące do Szwajcarii. W tamtym roku (był to czas kryzysu czechosłowackiego) dano wizy wyjazdowe wszystkim, którzy się o nie starali, a ja uruchomiłam aparat kilka sekund po tym, jak minęliśmy granicę”¹. Tak tłumaczka i poetka Annie B e n t o i u uwieczniła moment radości jej matki, mieszkającej w Rumunii Szwajcarki, która, odkąd nastąpiły komunistyczne porządki, nie mogła odwiedzić kraju rodzinnego. W tymże 1968 roku skromny bukareszteński sprzedawca Ion B u r c i n, którego marzeniem były dalekie podróże, zdołał za uzbierane pieniądze kupić wycieczkę do Paryża. Notował w dzienniku: „W naszym kraju zdarzają się też cuda — — Czy mogę nie uważać za spełnienie marzeń tego, że teraz jadę do Francji? Choć nie jestem członkiem RPK² i nie pełnię żadnej choć trochę ważnej funkcji?”. Burcin chodził wkrótce po Paryżu, a w jego zapiskach zachwyty łączyły się z refleksjami: „Myślę o wielu rzeczach. Myślę sobie i pytam, dlaczego nie przejmujemy też i my, Rumuni, tego sposobu życia. — — Co jest tutaj złego, co niesprawiedliwego i przestarzałego? Byliśmy przedtem tak bliscy Francji, naszej starszej siostrze... Dlaczego z nią zerwaliśmy? Po co ta zmiana, ten obrót o 180 stopni? Po co eksperymenty, które okazały się nieprzemysłane, bezsensowne, o nieszczęsnych skutkach dla gospodarki i w ogóle dla życia kraju? — — Cieszę się tym, co oglądałem, ale coś nie pozwala mi być szczęśliwym”³.

W rumuńskim doświadczeniu zbiorowym, a przede wszystkim w doświadczeniu inteligentnym, druga połowa lat sześćdziesiątych zapisała się jako okres niezwykły. Bywa on nazywany „drugą odwilżą” (lub „pierwszą prawdziwą odwilżą”), „odprężeniem” (*relaxare*) lub „rumuńską wiosną”⁴. Wspomnienia o nim należy umieścić w perspektywie ponu-

¹ A. B e n t o i u, *Timpul ce ni s-a dat*, t. II, București 2006, s. 114.

² Rumuńska Partia Komunistyczna (Partidul Comunist Român — PCR), nazwa partii założonej w 1921 r., w latach 1948–1965 jako Rumuńska Partia Robotnicza (Partidul Muncitoresc Român — PMR).

³ I. B u r c i n, *Din jurnalul unui om preocupat de toate*, București 1997, s. 20, 26n.

⁴ V. T i s m ă n e a n u, *Stalinism pentru eternitate. O istorie politică a comunismului românesc*, tłum. z ang. C. P e t r e s c u i D. P e t r e s c u, București 2005, s. 228; V. G e o r g e s c u, *Opozycja w Rumunii*, [w:] *Pod czerwona gwiazdą. Komunizm w różnych krajach*, Nowy Jork 1985, s. 45.

rych doświadczeń lat pięćdziesiątych i ponizającego schyłku dyktatury Ceaușescu w latach osiemdziesiątych. „Rumuńska wiosna” bywa więc idealizowana⁵. Została zapamiętana jako czas „normalnego” życia, względnego dostatku, a przede wszystkim — nadziei na przyszłość. Można przeczytać, że „lata sześćdziesiąte były w Rumunii radosnym wytchnieniem i nieopisywalną erupcją żywotności”⁶, że nastąpił wtedy „niemal bajkowy rozkwit życia kulturalnego”⁷, że epoka ta „krzepi wspomnieniem zgiełkliwej ulicy i ciętych rozmów, owym cechującym łańciskie narody żwawym *allegro*, gwarem tworzącym melodyjne tło otwartej rozmowy”⁸.

Za apogeum tak wspominanych zjawisk uznać można rok 1968, który jawi się jako węzeł rozmaitych procesów. Jeśli „polski rok 1968” jest w dominującym przekazie inteligenckim symbolem ponurym, to rumuński jaśnieje na tle tamtejszych zbiorowych doświadczeń niezwykle blaskiem, nawet jeśli blask ten jest złudzeniem wynikającym z efektu kontrastu. Warto zainteresować się tym fragmentem historii Rumunii, który tworzy paralele z różnymi okresami dziejów PRL oraz wpisuje w międzynarodowe zjawisko „1968”¹⁰. Będzie on potraktowany w tym tekście jako kulminacja zjawisk o dłuższym trwaniu, stąd niemożliwe jest ograniczenie rozważań do tej tylko daty — w polu zainteresowania musi się znaleźć dekada lat sześćdziesiątych. Jeśli uznamy, że ważną treścią jej kultury były dążenia emancypacyjne, przykład rumuński staje się bardzo znaczący.

RUMUŃSKA „KOLONIALNOŚĆ”

Podróżujący po Ludowej Republice Rumunii około roku 1968 napotykali na szosach stada owiec, wozy zaprzężone w woły, nieostroźnie jeżdżące rozklekotane ciężarówky, których kierowcy nieraz sygnalizowali chęć skrętu uchYLENIEM drzwi lub klaksonem. Na tym tle zaskakiwały pojazdy milicyjne — nowe volkswageny. Natomiast rozstawione wzdłuż dróg budki kontrolne, w których siedzieli milicjanci, przypominać mogły PRL sprzed 1956 r. Przy biało-czerwonym kiosku należało zwolnić, aby funkcjonariusze zdołali odnotować numer auta¹¹. Chaos współistniał z policyjnym rygorem, a stare formy kultury wiejskiej — z elementami cywilizacji industrialnej. Przemysłowe giganty wyrastały wśród pól lub nietkniętej dotąd malowniczej przyrody¹². Podróżny mógł być zaskoczony różnicowaniem form pejzażu i życia społecznego. Węgierskie i szwabskie wsie w Siedmiogrodzie i Banacie, żywy folklor Mołdawii, różnojęzyczni przechodnie w centrum Klużu —

⁵ E. Behr, *Baise la main que tu n'oses mordre*, Paris 1991, s. 179.

⁶ M. Cantunari, *Bărbatul cu cele trei morti ale sale*, București 2007, s. 36.

⁷ D. C. Mihăilescu, *L'intellectuel roumain de 1950 à nos jours*, [w:] *L'engagement des intellectuels à l'Est. Mémoires et analyses de Roumanie et de Hongrie*, red. C. Durandin, Paris 1994, s. 108.

⁸ N. Manea, *O klownach. Dyktator i artysta*, przeł. H. Mirska-Lasota, Sejny 2001, s. 37.

⁹ J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006 (nawiązanie do tytułu pracy P. Machcwicza, *Polski rok 1956*, Warszawa 1993).

¹⁰ Vide: M. Berindei, *Ceausescu et la position singulière de la Roumanie en 1968*, [w:] *Le Printemps tchécoslovaque 1968*, red. F. Fejtő, J. Rupnik, Bruxelles 1999, s. 191–209; V. Pali, M. Reteagan, *Roumanie wobec Praskiej Wiosny*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2007, nr 1, s. 61–73; gdy niniejszy tekst oddawany był do druku, ukazała się monografia A. Burakowskiego, *Dyktatura Nicolae Ceausescu 1965–1989*, Warszawa 2008.

¹¹ Vide teksty w czasopiśmie „Motor” (18 lipca 1965, s. 4; 13 marca 1966, s. 7; 4 stycznia 1970, s. 3; 30 sierpnia 1970, s. 6); „Scinteia” 8 stycznia 1968, s. 1.

¹² V. Rey, *La Roumanie. Essai d'analyse régionale*, Paris 1975, s. 36.

wszystko to składało się na obraz wielokulturowości, traktowanej wciąż „jak rzecz najzwyczajsza w świecie”¹³. Nad Morzem Czarnym budowano zespoły hotelowe wedle najnowszych wzorów światowych, ale lokalne pociągi bywały nieogrzewane, nieoświetlone i tak przepełnione, że ludzie podróżowali na stopniach, a nawet na dachach¹⁴. Im bardziej na południe i wschód kraju, gdzie rozciągał się za łukiem Karpat tak zwany *Vechiul Regat*, Stare Królestwo sprzed 1918 r., złożone z Oltenii, Muntenii, Dobrudży i Mołdawii, tym więcej mógł podróżny dostrzec oznak „zacofania”, „balkańskości”, „egzotyki”. Komunistyczne władze stawiały sobie za cel przewyciężenie tych cech, scentralizowanie i ujednoczenie Rumunii. *Sistematizarea* i *omogenizarea* były kluczowymi pojęciami planów gospodarczych, edukacyjnych i urbanistycznych.

Położona w Muntenii stolica była obrazem aspiracji i obciążeń państwa. Bukareszt, zrosnięty w czasach nowożytnych z wielu osad rzemieślniczych i handlowych, miał powikłaną sieć ulic i kameralną zabudowę, której charakter mógł się zdawać małomiasteczkowy lub wiejski, zwłaszcza w obrzeżnych dzielnicach zwanych z turecka *mahalale*. Śródmieście przybierało od połowy XIX w. kształt wielkomiejski, inspirowany architekturą stolic Zachodu, a w okresie międzywojennym obrosło wspianiałymi gmachami modernistycznymi. W 1953 r. Kazimierz K o Ź n i e w s k i pisał, że ukazujące się „wśród niskich domków — — wysokie śródmieście, wyposażone w luksusowe hotele, magazyny, restauracje i kina” przypomina mu Kair „oraz inne miasta kolonizowanego Południa”¹⁵. Luksus był już dosyć wątpliwy, zewnętrzna forma miasta pozostała jednak w stanie prawie nie naruszonym; poszarzałe fasady ukazywały bogactwo zdobnicze bukareszteńskiej *belle époque* i rozmach żelbetowych domów z czasów króla Karola II. Kryjące się w nich mieszkania, przepełnione i podzielone na mniejsze w wyniku komunistycznej praktyki kwaterek, utraciły dawne cechy; można było jednak odnaleźć wiele zakątków o staroświeckim nastroju, jak choćby słynną piwiarnię „Carul cu bere”, oraz antykwariaty pełne francusko- i niemieckojęzycznych tomów z wyprzedanych zbiorów starej inteligencji. Skupisko takich antykwariatów istniało w okolicach ruchliwej i barwnej Piața Unirii, placu z halą targową w centrum miasta¹⁶. W latach sześćdziesiątych okolice te dotknięte zostały akcją wyburzeń, usuwano „stare rudery”¹⁷, ale jednocześnie podjęto restaurację cennych zabytków, w tym sąsiadującego z halą dziewiętnastowiecznego zajazdu „Hanul lui Manuc”. Prace te, prowadzone od 1966 r. pod kierunkiem architekta Constantina Joja, można było traktować jako wyraz zmian politycznych — większego uznania dla pomników przeszłości. Po kilku latach podobne inicjatywy będą jednak ograniczane, a w latach osiemdziesiątych stara Piața Unirii zastąpiona zostanie ogromną kompozycją urbanistyczną w osobliwym stylu, nazywanym w Rumunii krótko *ceausist* — od nazwiska dyktatora. Z perspektywy

¹³ Á. B o d o r, *Zapach więzienia. Odpowiedzi na pytania Zsófi Balla*, przeł. M. K o m o r o w s k a – F o t e k, Wołowiec 2004, s. 14n. Według spisu powszechnego z 1966 r., na 19,1 mln mieszkańców Rumunii, 1,6 mln przynależało do narodowości węgierskiej, 382,5 tys. do niemieckiej, a 354,4 tys. do innych mniejszości. Podkreślić należy znaczną koncentrację przestrzenną mniejszości (C. I o n e s c u, *Omul, societatea, socialismul. Dinamica structurii sociale în România*, București 1976, s. 66).

¹⁴ „Scinteia” 30 stycznia 1968, s. 2; 18 września 1968, s. 2.

¹⁵ K. K o Ź n i e w s k i, *Siedemdziesiąt lat w dwa tygodnie*, Warszawa 1954, s. 55.

¹⁶ V. R e y, op. cit., s. 194.

¹⁷ P. B u r c h a r d, *Rumunia*, Warszawa 1968, s. 63n.

czasów późniejszych Bukareszt lat sześćdziesiątych zdaje się nietknięty, wciąż jeszcze „prawdziwy”. Otoczony jest nostalgią¹⁸.

W 1966 r. literat Constantin M a t e e s c u opisał stolicę jako „miasto malownicze, brudne, źle oświetlone, tapetowane hasłami propagandowymi”¹⁹. Monotonia witryn, praktyczność i jednorodność ubrań przechodniów, *gospodine cu sacose* — kobiety z pojemnymi torbami na zakupy poszukujące towarów powszechnego użytku, przepelnione tramwaje przypominały realia innych stolic bloku. Na początku 1968 r. skarżono się w Bukareszcie na awarie różnych instalacji, opieszale prowadzone remonty, niestaranne uprzątnięcie śniegu i błota z ulic²⁰. Jednocześnie przystąpiono do prac nad zespołem urbanistycznym, który wprowadzić miał do śródmieścia element prawdziwej nowoczesności. We współpracy z amerykańską siecią hotelową budowano wieżowiec Intercontinental, obok — Teatr Narodowy o ekspresyjnej, modernistycznej bryle, pasaż handlowy i podziemny parking na niemal tysiąc aut. Założenie to, realizowane bardzo sprawnie, przewyższało tego typu projekty warszawskie, podobnie jak nowy stołeczny port lotniczy w Otopeni, którego budowę podjęto w tym samym czasie. Stumetrowej wysokości Intercontinental był świadectwem modernizacyjnej próby lat sześćdziesiątych, tak jak żelbetowy, liczący 52 m wysokości Pałac Telefonów wyrażał ją w latach trzydziestych, a Casa Scînteii — socrealistyczny gmach na północy miasta — w okresie stalinizmu.

Nie tylko opisany przez Koźniewskiego wygląd Bukaresztu, lecz także inne realia nasuwać mogły skojarzenia z „kolonialnością”. Politolog Stelian T ă n a s e utrzymuje, że kultura polityczna Rumunii, ukształtowana w wieku dziewiętnastym, cechowała się ogromnym dystansem elity rządzącej wobec mas społecznych, traktowanych jako przedmiot zabiegów modernizacyjnych, opartych na wzorach zapożyczonych z Zachodu²¹. Wzory te, aplikowane do świata praw i instytucji, tworzyły zjawisko, które zmarły w 1917 r. intelektualista Titu M a i o r e s c u określał jako „formy bez treści”²². Gotowe koncepcje z prawodawstwa francuskiego czy belgijskiego, przyłożone do warunków lokalnych i początkowo puste, nasyciły się treścią rodzimą, interpretowane i używane w zgodzie z realiami rumuńskimi. Tănase dostrzega ciągłość między postępowaniem elit dawniejszych, zdruzgotanych po zmianie systemu w latach 1945–1947 a działalnością władzy komunistycznej, również przeszczepiającej na grunt rumuński obce wzory, lecz wedle zasady *ex oriente lux*. Społeczeństwo traktowano jako zacofane i wymagające przekształcenia. Stanowiło to, przy zasadniczych różnicach między praktykami elit dawniejszych i rządów komunistycznych, element ciągłości.

W latach sześćdziesiątych, gdy blok komunistyczny wyraźnie przestawał być monolitem, we Francji snuto rozważania o „dekolonizacji na Wschodzie”²³. Przypadek rumuński był wtedy jednym z najbardziej spektakularnych objawów uniezależniania się lokalnych

¹⁸ Vide D. C i a c h i r, *Bucureștii anilor 60*, <<http://www.ziua.ro/display.php?data=2006-07-08&id=203145>>.

¹⁹ C. M a t e e s c u, *Jurnal 1966-67*, <http://www.silviupopescu.ro/docs/jurnal_I_de_Mateescu.doc> (21 marca 1966).

²⁰ Tematy licznych tekstów krytycznych, „rajdów reporterskich” i listów od czytelników w prasie codziennej: „Informația Bucureștiului”, „România Liberă”, „Scînteia”.

²¹ S. T ă n a s e, *Elite și societate. Guvernarea Gheorghiu-Dej, 1948-1965*, București 2006, s. 7-32.

²² L. B o i a, *Rumuni: świadomość, mity, historia*, przeł. K. J u r c z a k, Kraków 2003, s. 51, 83.

²³ A. F o n t a i n e, *La décolonisation à l'Est*, „Le Monde” 1 sierpnia 1968, s. 1n; 2 sierpnia 1968, s. 2.

elit od *quasi*-kolonialnej podległości²⁴. Rzucał się w oczy kontrast między objawami pełnej lojalności w latach pięćdziesiątych a manifestacjami niezależności po roku 1964. Z drugiej strony przypadek ten zdawał się wpisywać w zjawiska ogólniejsze — rozmaite dążenia emancypacyjne, których apogeum był rok 1968²⁵. Jednym z rysów tej epoki były aktywne starania państw pokolonialnych, „zacofanych” czy „peryferyjnych” o uzyskanie nowych pozycji w stosunkach światowych. Od połowy stulecia symbolami tych dążeń były wyraziste osobowości polityczne: Naser, Nehru, Tito, Mao, Kim Ir Sen, Ho Chi Minh, Castro. Współtworzyły one obraz świata pełnego nowych możliwości, ale i dramatycznych konfliktów, układających się niejednokrotnie we wzór „Dawida i Goliata”, jak w przypadkach Korei, Kuby i Wietnamu. Budziło to empatię części opinii publicznej i przyczyniało do rozwoju ruchów społecznych o charakterze emancypacyjnym, przeważnie lewicowym. Rywalizacja między mocarstwami pozwalała natomiast w różnych momentach na wzrost znaczenia i samodzielności słabych graczy.

Wśród państw komunistycznych nasilały się po 1956 r. zróżnicowania i powstawały napięcia. Spektakularny konflikt radziecko-chiński był najwyraźniejszym objawem poszukiwań odrębnych dróg do „prawdziwego” socjalizmu. Podczas gdy elity jugosłowiańskie czy węgierskie skłonne były do reformizmu, przywódcy Albanii inspirowali się radykalnymi rozwiązaniami chińskimi. W tym samym 1968 r., w którym na Węgrzech przeprowadzono reformę uwalniającą wiele sfer gospodarki spod ścisłej kontroli państwa, Fidel Castro zdruzgotał pozostałości wolnego handlu na Kubie. Jak obwieścił *el Comandante*, w samej Hawanie zamknięto w ramach „rewolucyjnej ofensywy” 950 prywatnych barów²⁶. Władze Rumunii, które eksperymentowały z różnymi formami półprywatnej przedsiębiorczości, zezwalały od 1967 r. na przekazywanie niektórych restauracji czy schronisk w ręce agentów (*mandatari*). Jawić się mogły jako umiarkowane i dość otwarte, nie tylko w zakresie organizacji zbiorowego żywienia.

Postać Nicolae Ceaușescu, od 1965 r. szefa partii, wiąże się w świadomości zbiorowej przede wszystkim z ostatnim dziesięcioleciem jego władzy, okresem degradacji codzienności, życia politycznego i międzynarodowej pozycji Rumunii. Kontrastuje to ze wspomnieniem „rumuńskiej wiosny”, której reżyserem zdaje się być zupełnie inny Ceaușescu — polityk ruchliwy, chłonący różne wzory, pragnący pokonać ograniczenia osobiste i te wynikające z potencjału państwa. Zacinający się mówca o chropawym głosie starał się nadrabiać gestykulacją. Szukał kontaktu z tłumami, odbywając podróże po kraju. Obliczono, że w latach 1965–1972 odbył ponad 170 takich *tournees*, przemawiając na wiecach, ściskając dzieci, zwiedzając fabryki i spółdzielnie²⁷. Jak zauważa politolog Vladimir Tismăneanu, ten aktywizm przypominał (i wyprzedzał) styl Edwarda Gierka jako szefa partii²⁸. Publiczne wypowiedzi Ceaușescu z pierwszych lat jego władzy, obok typowej nowomowy, zawierały akcenty liberalne, co robiło wrażenie na inteligencji. W tym czasie nie eksponowano podobizn przywódcy, a propaganda ukazywała najwyższe władze jako „kolektywne kierownictwo” — co także, z perspektywy późniejszych doświadczeń, wpły-

²⁴ S. Tănașe, op. cit., s. 28 i in.

²⁵ O różnych formach tych dążeń pisze w sugestywnym reportażu historycznym M. Kurłansky, *1968. The Year That Rocked the World*, London 2004. Tamże dość bogata bibliografia prac anglosaskich na temat fenomenu 1968.

²⁶ Ibidem, s. 173.

²⁷ E. Behr, op. cit., s. 180 (za Mary Ellen Fischer).

²⁸ V. Tismăneanu, op. cit., s. 228.

wało na pozytywne wspomnienia o drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Dalsza kariera Ceaușescu²⁹ skłania do rozmyślań nad mechanizmami i skutkami niezwykle społecznego wyniesienia, jakie było udziałem wielu jednostek w wieku XX. Resentyment z czasów biedy i upokorzenia — dzieciństwa w domu nadużywającego alkoholu chłopa — był podstawą nieproporcjonalnych ambicji (podsycanych przez żonę Elenę, której roli nie można nie docenić). Ceaușescu jawi się jako typ podobny do niektórych przywódców postkolonialnych, naznaczonych doświadczeniem „lizania witryn” w młodości i niepohamowanych w korzystaniu ze zdobytej władzy³⁰. Niedostatek trwałych wzorów tworzących kulturę polityczną skłaniał ich do improwizacji i budowania eklektycznych ideologii. Bardzo znamieną była skłonność Ceaușescu do naśladowstwa. Reforma centrum władzy, jaką przeprowadził w 1967 r., inspirowana była prawdopodobnie działaniami Mao, pomysły urbanistyczne czerpał z Chin i Korei, a jego białe garnitury przypominały styl Tito.

Ważniejszy od osobistych skłonności lidera był kontekst, w jakim przyszło mu działać — dziedzictwo poprzednika, nazywane „linią Deja”. Wykształciła się ona wśród wstrząsów destalinizacji, konfliktów w ruchu komunistycznym, napięć zimnej wojny i dekolonizacji.

„LINIA DEJA”

W rok 1968 Rumunia wchodziła jako państwo skłonne do współpracy ze wszystkimi, nieodróżniające żadnych partnerów i niemieszające się w ideologiczne walki, a pozostające krzepką komunistyczną dyktaturą. Nawiązanie w roku poprzednim relacji dyplomatycznych z RFN oraz zachowanie stosunków z Izraelem były decyzjami sprzecznymi z polityką bloku radzieckiego i wywołały na świecie zaciekawienie lub irytację, zależnie od przyjmowanej optyki. Spowodowały między innymi napięcia w stosunkach Rumunii z PRL, latem 1968 r. ujawnione publicznie³¹. Zalety tych decyzji przeważały nad kosztami. Rumunia zyskiwała specjalny status, ułatwiający zabiegi o umowy gospodarcze i budzący aspiracje do odgrywania roli pośrednika w kontaktach na liniach Wschód — Zachód — obszar postkolonialny. Stanowiło to efekt oryginalnej polityki zapoczątkowanej przez zmarłego w 1965 r. Gheorghe Gheorghiu-Deja. Był on nietuzinkową osobowością, która odisnęła piętno na historii kraju po roku 1948. Odpowiadał za okrucieństwa rumuńskiego stalinizmu, jawił się jako dogmatyk, a zarazem bezwzględny gracz, pozbywający się biegle potencjalnych konkurentów. Konsekwentny w przeszczepianiu radzieckich form, potrafił wypełniać je lokalną treścią, wykorzystując np. antysemicką kampanię czystek stalinowskich do pozbycia się w 1952 r. Any Pauker, potężnej w partii postaci, symbolizującej „grupę moskiewską” (odróżnianą od „krajowej” grupy Deja). Po tajnym referacie Chruszczowa utrzymywał, że właśnie w ten sposób w Rumunii dokonała się *avant la lettre* destalinizacja. Wypadki 1956 r. były dla Deja trudnym doświadczeniem, z którego wyrośnie, jak się zdaje, późniejsza zaskakująca polityka niezależności — momentem niechęci wobec praktyk Chruszczowa, a przede wszystkim wobec podważenia na XX Zjeździe

²⁹ Vide P. C â m p e a n u, *Ceaușescu. Lata odliczane wstecz*, przeł. H. M i r s k a – L a s o t a, Warszawa 2004.

³⁰ R. K a p u s c i ń s k i, *Lapidarium VI*, Warszawa 2007, s. 72.

³¹ Doszło do wymiany listów między kierownictwami PCR i PZPR, a w sierpniu 1968 r. nawet wystosowania noty dyplomatycznej przez władze Rumunii, spowodowane obrazem polityki ich państwa w polskich środkach przekazu; część dokumentów w zbiorach AAN, zespół KC PZPR (dalej: AAN), sygn. 237/XXII–1782.

dotychczasowego ładu³². Skutki przesileń, jakie to spowodowało w bloku komunistycznym, i rewolucji węgierskiej były wyzwaniem: na uniwersytetach w Rumunii doszło do wystąpień studenckich, a w kierownictwie pojawiła się grupa podważająca przywództwo Deja. Tendencje te zdławiono wypróbowanymi metodami czystek w partii i fali represji wobec „elementów niepewnych”. W latach 1958–1960 do obozów i więzień powróciły tysiące ludzi, zwolnionych w okresie wcześniejszej liberalizacji, i trafiły tysiące nowych; środowiska inteligentkie zastraszone procesami politycznymi i publicznymi „demaskacjami”³³. Wobec rewolucji węgierskiej reżim okazał postawę bardzo twardą, kontrastującą z zachowaniem nowych władz PRL. Sojusznik wydawał się na tyle krzepki, że w 1958 r. ZSRR zdecydował o wycofaniu swych wojsk z Rumunii. Będzie to miało znaczenie dla późniejszego biegu wypadków, którego Nikita Chruszczow nie mógł się spodziewać.

Elita rządząca miała jasne wyobrażenie o racji stanu Rumunii. Określała ją zgodnie z ideologicznym *credo*: uprzemysłowienie, przebudowa społeczeństwa, stworzenie „nowego człowieka”. Postulat „socjalistycznego podziału pracy”, popierany przez Chruszczowa u progu lat sześćdziesiątych, zdawał się temu zagrażać. Oto w ramach RWPG wytworzyć się miały specjalizacje produkcyjne, pozwalające blokowi skutecznie konkurować na rynkach światowych. Silnie uprzemysłowione państwa RWPG, czyli wschodnie Niemcy i Czechosłowacja, stać się miały jej lokomotywami, a słabiej rozwinięte — jak Rumunia — ograniczyć aspiracje do wybranych gałęzi gospodarki, a przede wszystkim do produkcji rolnej³⁴. Jak na dogmatyzm liderów komunistycznych był to program nowoczesny, godzący w autarkiczną politykę „wszechstronnego rozwoju” każdego państwa. Opór rumuński wobec tego projektu miał charakter zachowawczy, lecz jego skutki objawiły się jako niezwykle eksperyment.

„Linia Deja” polegała na próbie zmiany wewnętrznych stosunków bez naruszania zrębów systemu i zmiany położenia Rumunii w świecie bez narażania państwa na wstrząsy. Sprzyjały tym usiłowaniom dwa zjawiska o przeciwstawnej naturze: wewnętrzna stabilność kraju oraz niestabilność międzynarodowa.

Po latach deptania tradycji politycznych i społecznych oraz prześladowania grup, mogących stanowić oparcie dla starego świata, dyktatura zdawała się niezagrożona. Ostatnie grupy stawiające opór zbrojny utrzymywały się wprawdzie w górach aż do połowy lat pięćdziesiątych, a chłopci nieraz czynnie występowali przeciwko kolektywizacji (której pełny sukces ogłoszono w 1962 r.), lecz o faktach tych przeciętny mieszkaniec kraju wiedział niewiele³⁵. Zarówno świadkowie czasu, wspominający przełom dekad, jak ówcześni obserwatorzy zewnętrzni podkreślali atmosferę rezygnacji i zupełnego spokoju³⁶. Nie sytuacja wewnętrzna, a niepewność w stosunkach światowych była dla władz wyzwaniem: obok projektu „podziału pracy”, trudna do zniesienia stawała się skłonność Chruszczowa do

³² V. Tismăneanu, op. cit., s. 179n.

³³ S. Tănase, *Anatomia mistificării*, wyd. II, București 2003.

³⁴ H. Carrère d'Encausse, *Le Grand Frère. L'Union Soviétique et l'Europe soviétisée*, Paris 1983, s. 197.

³⁵ Na temat oporu społecznego w Rumunii vide: G. Diener, *L'autre communisme en Roumanie. Résistance populaire et maquis 1945–1965*, Paris 2001.

³⁶ A. Bentoiu, op. cit., s. 480; Archives du Ministère des Affaires étrangères, Paris (dalej: AMAE), kolekcja Roumanie, 148, k. 256: P. Bouffanis, Pierwsze zetknięcia z przywódcami rumuńskimi. Pierwsze wrażenia z Bukaresztu, 21 września 1960.

improwizacji³⁷. Uwikłanie ZSRR w dramatyczne rozgrywki z USA (wokół Kuby) i Chinami sprawiło zarazem, że poszerzał się margines swobody. Reżim Deja badał go, jak się zdaje, przez kilka lat, co objawiało się na kilku planach.

Dla inteligencji i młodzieży szczególnie ważne było otwarcie na zachodnią kulturę. Uchylenie drzwi, przede wszystkim dla kultury francuskiej, nastąpiło już w okresie „pierwszej odwilży” połowy lat pięćdziesiątych i było zgrane z polityką ZSRR. Na przełomie dekad, mimo nawrotu represji w stosunkach wewnętrznych, przywódcy rumuńscy dbali nadal o dodatnią temperaturę kontaktów z przedstawicielami Zachodu³⁸. Dawało się zauważyć uspokojenie propagandy negatywnej, a następnie dopuszczanie niedozwolonych dotąd treści. Od 1962 r. nadawano w radiu kurs języka angielskiego, a wiosną roku następnego zaprzestano zagłuszania „Wolnej Europy” i „Głosu Ameryki”. Już w drugiej połowie lat pięćdziesiątych w kinach pojawiały się filmy włoskie i francuskie, a na początku następnej dekady także amerykańskie, których liczba szybko rosła. Od początku lat sześćdziesiątych ukazywały się atrakcyjne graficznie periodyki („Lumea”, „Cinema”), w których nie wyczuwało się prymatu wiadomości z jakiejś części świata. Do sprzedaży wprowadzono niewielkie ilości książek z Zachodu i niekomunistycznej prasy francuskiej. Inne zmiany dotyczyły instytucji jeszcze bardziej wrażliwych: wydawnictwo Książka Rosyjska zmieniło nazwę na Wydawnictwo Literatury Powszechnej, a Instytut Języka Rosyjskiego stał się Instytutem Języków Obcych. Zniknęły związane z ZSRR nazwy ulic i fabryk³⁹.

Tego typu posunięcia wynikały z zasadniczej dla „linii Deja” decyzji, ogłoszonej publicznie w kwietniu 1964 r. Przyjęta przez Komitet Centralny RPR deklaracja głosiła, że Rumunia nie uznaje prawa państw obcych do ingerowania w jej stosunki wewnętrzne i zagraniczne. Zostało to sformułowane jako doktryna dotycząca w ogóle państw komunistycznych, sprzeczna z założeniami polityki ZSRR, sformułowanymi parę lat później jako tzw. doktryna Breżniewa. Tak stanowczy zwrot wymagał wewnętrznej konsolidacji kraju i rozszerzenia bazy rządów oraz poważnych zmian w instrumentarium propagandowym. Wiązało się to ze spektakularną próbą nowej, nacjonalistycznej legitymizacji władzy⁴⁰, czyli koniecznością odniesienia się do świata symboli i mitów wyobraźni zbiorowej.

Dotąd „wybór tradycji”⁴¹ był apodyktyczny i jednoznaczny. Przeszość miała się jawić głównie jako przewyżczone zło. Odwoływano się do niewielu uznanych za pozytywne wątków, wskazując m.in. na słowiańskie powinowactwa narodu i odsuwając tradycyjne

³⁷ S. T o m a, *Privind în apoi. Amintirile unui fost ziarist comunist, redactor-șef al „Scînteii” din 1947 pînă în 1960*, București 2004, s. 23–26, 180–185.

³⁸ AMAE, Roumanie, sygn. 148, k. 191, B o i s b e r r a n g e r, Spotkania z różnymi członkami Rządu rumuńskiego, 25 sierpnia 1959; o oficjalnym przyjęciu z okazji święta państwowego: „uwaga skierowana była przede wszystkim na szefów misji państw zachodnich. Były chwile, w których nasi koledzy z państw socjalistycznych, a nawet honorowi goście radzieccy z Marszałkiem Koniewem, zostawiani byli na boku w małych grupkach, podczas gdy trzech czy czterech ministrów otaczało każdego przedstawiciela państwa zachodniego”.

³⁹ B. B a r b u, *Vin Americanii! Prezența simbolică a Statelor Unite în România Războiului rece, 1945–1971*, București 2006, s. 95, 162n, 243, 271–276; I. R a t i u, *Rumunia współczesna i jej rola w dzisiejszym świecie*, Londyn 1975, s. 49; E. B e h r, op. cit., s. 162n; S. T ä n a s e, *Elite și societate*, s. 224.

⁴⁰ Przegląd teorii tego typu legitymizacji oraz *casus* PRL przedstawia M. Z a r e m b a w pracy *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Komunistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001.

⁴¹ M. K u l a, *Wybór tradycji*, Warszawa 2003.

przeświadczenie o jego łacińskości (a więc „zachodniości”)⁴². Uzasadniało to obecność Rumunii w bloku państw, w którym przeważały żywioły słowiańskie, traktowane w nowoczesnej tradycji rumuńskiej jako podrzędne, a w każdym razie niestanowiące wzoru cywilizacyjnego. Od początku lat sześćdziesiątych dawał się zauważyć powrót do idei łacińskości i granie na ważnej emocjonalnie i intelektualnie kwestii tożsamości narodowej. Wiązała się z tym coraz aktywniejsza polityka historyczna, pozwalająca na ożywienie badań nad dziejami narodowymi. Sięgnięto także po zapomniane teksty Marksa. Wydanie w 1964 r. jego „Uwag o Rumunach”, zawierających krytykę polityki rosyjskiej wobec księstw rumuńskich w XIX w. i uzasadnienia ich dążeń niepodległościowych, było wyzwaniem wobec dotychczasowego modelu, w którym to przywódcy ZSRR powołani byli do doboru i interpretacji dzieł klasyków⁴³. Nowy „wybór tradycji” miał charakter koncyliacyjny — Vladimir Tismăneanu pisze o „strategii kooptacji”⁴⁴. Coraz więcej elementów dziedzictwa kulturalnego uznawano za godne obecności na scenie publicznej. Wydawano dzieła zakazanych dotąd autorów, takich jak historyk Nicolae Iorga, a w teatrze można było obejrzeć „Nosorożca” Ionesco. Granice tego, co niedozwolone, przestały być jasne i pojawiło się zjawisko ostrożnego badania przez artystów, redaktorów, organizatorów życia kulturalnego, jak daleko można się posunąć. Powodowało to ogólne ożywienie i zmianę atmosfery w środowiskach inteligentkich.

Otwarcie na Zachód wyjaśniano specyfiką narodu jako wyspy łacińskiej na słowiańskim morzu. O argumentach ze sfery gospodarki donosili dyplomaci polscy: „Uważa się tu, że — poza odziedziczonym po klasach posiadających zacofaniem — jedną z głównych przyczyn tak niskiego dotąd poziomu rozwoju Rumunii przy jej ogromnych bogactwach naturalnych jest wieloletnia supremacja ekonomiczna Związku Radzieckiego i przechwytywanie przez towarzystwa SOVROM poważnej części dochodu narodowego”⁴⁵. Spółki te, eksploatujące w latach 1945–1956 bogactwa naturalne kraju na zasadach korzystnych dla zaangażowanej w nie strony sowieckiej, stały się symbolem *quasi*-kolonialnej sytuacji Rumunii. Współpraca z Zachodem służyła zrównoważeniu kontaktów gospodarczych i usamodzielnieniu, a jej zasadą było pozyskiwanie technologii niemożliwych do osiągnięcia w ramach RWPG. Zakupy licencji pozwolić miały na dostosowanie produkcji do poziomu światowego, aby — przy niskich kosztach pracy — skutecznie konkurować na zewnętrznych rynkach. Ten zamysł zakładał możliwość „skoku” gospodarczego, związane z omnipotencją państwa i jego zdolnością do kontrolowania sytuacji społecznej. Statystyki lat sześćdziesiątych zdawały się potwierdzać skuteczność silnej centralizacji władzy połączonej z pragmatyzmem w otwarciu na świat. Produkcja przemysłowa rosła w tempie niemal 13% rocznie, co w statystyce stawiało Rumunię obok budzącej zainteresowanie Japonii⁴⁶. O „Japonii Wschodu” można było usłyszeć w kręgach elit PRL⁴⁷. Idea skoku dobrze odpowiadała mentalności działaczy stalinowskiego typu, lecz była atrakcyjna także

⁴² K. Verdery, *National Ideology Under Socialism. Identity and Cultural Politics in Ceausescu's Romania*, Berkeley etc. 1991, s. 104.

⁴³ Ibidem, s. 106.

⁴⁴ V. Tismăneanu, op. cit., s. 220.

⁴⁵ AAN, 237/XXII-1514, k. 53: Niektóre momenty sytuacji wewnętrznej w Rumunii, bd. [lato 1964].

⁴⁶ V. Rey, op. cit., s. 47.

⁴⁷ M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1963–1966*, Warszawa 1999, s. 52, 194.

dla młodszych kadr zarządzających i rosnącej szybko grupy inżynierów i techników⁴⁸. Jak się zdaje, ich poparcie mogły zdobyć zarówno postulaty racjonalizacji działań (model technokratyczny), jak hasła nacjonalizmu gospodarczego — w tym zmiany zasad współpracy ze Związkiem Radzieckim, której symbolem dawniej były „Sovromy”, a teraz „socjalistyczny podział pracy”.

Cechą tych przemian była utrzymująca się silna kontrola administracyjna i policyjna nad życiem społecznym. Niektórzy obserwatorzy twierdzili, że — obok Albanii — Rumunia była najbardziej scentralizowanym państwem europejskim. Etatyzacja gospodarki była przytłaczająca: w 1970 r. 94% pracujących zatrudniało państwo⁴⁹. W całym zamyśle organizacyjnym i w treściach propagandy dostrzec można pragnienie okiełznania wszelkiej żywiołowości. Był to rys charakterystyczny tego typu reżimów⁵⁰, w Rumunii wzmocniony zapewne przekonaniem rządzących o szczególnych skłonnościach społeczeństwa do nieładu oraz wizją wydarzeń roku 1956. Nie chciano dopuścić do zaistnienia przyczółków sfery publicznej.

W latach 1963–1964 zwalniano więźniów politycznych. Powracali, nieraz po kilkunastu latach, ludzie umęczeni torturami, warunkami życia w obozach i celach. Obraz tych doświadczeń musiał jednak pozostać ich własnym, zamkniętym światem. W roku 1968 Ceaușescu ogłosił rehabilitację wybranych ofiar terroru — spośród członków najwyższych władz partyjnych — w dowód praworządności i aby rzucić cień na pamięć niekwestionowanego dotąd autorytetu, Gheorghiu-Deja. Nie oznaczało to chęci rozliczenia się z masowymi prześladowaniami. Charakterystyczny rys „rumuńskiej wiosny” polegał na dwoistości zjawisk. Ku zdumieniu i satysfakcji dużych grup można było publicznie wyrażać poglądy i emocje dotąd niedopuszczalne (przede wszystkim dumę narodową), ale świat obozów i więzień musiał pozostać publiczną tajemnicą, podobnie jak represje ze strony policji politycznej, o których wiedzieli tylko najbliżsi ofiar. Pisarz Alexandru Mitru powierzył taką tajemnicę przyjacielowi Constantinowi Mateescu. Ten zapisał w dzienniku pod datą 21 lipca 1968: „Spędzamy wieczór na werandzie. Jest zimno, pada, pogoda późnojesienna. Mitru opowiada, jak został na początku lat sześćdziesiątych »wzięty« z ulicy przez kilku oprawców z Securitate, gdy szedł do szkoły [tzn. miejsca pracy — BB]. Był przesłuchiwany i bity aż do wieczora, gdy go wypuszczono. Chcieli się czegoś dowiedzieć o przedwojennych sprawach. Pozostał w strachu, który widzę i dzisiaj w jego oczach ukrytych za przyciemnianymi szklami okularów”⁵¹.

GENERAȚIA '67

Jesienią 1966 r. Rada Państwa ogłosiła dekret nr 770 o zakazie przerywania ciąży⁵². Wprowadzając ostre restrykcje antyaborcyjne, Rumunia stawała się (obok NRD) wyjątkiem wśród państw bloku. Jak w PRL, przepisy podobne obowiązywały tam w okresie stalinizmu, a zniesiono je w roku 1957. W przeciągu kilku lat wskaźniki przyrostu natural-

⁴⁸ I. R a t i u, op. cit., s. 17.

⁴⁹ V. R e y, op. cit., s. 30.

⁵⁰ M. T a r n i e w s k i (J. K a r p i ń s k i), *Działanie i przyszłość*, Londyn 1977, s. 24.

⁵¹ C. M a t e e s c u, *Jurnal 1968–72*, <http://www.silviupopescu.ro/docs/jurnal_II_de_Mateescu.doc>.

⁵² *Decret nr 770 din 1 octombrie 1966 pentru reglamentarea intreruperii cursului sarcinii*, ogłoszony przez Radę Państwa („Buletinul Oficial nr. 60” z 1 października 1966).

nego spadły do poziomu zagrażającego planom industrializacji. Dekret wprowadzał więc surowe kary dla kobiet poddających się zabiegom i przeprowadzających je lekarzy. Środki antykoncepcyjne były oficjalnie niedopuszczalne. W latach 1967–1968 nastąpił skok demograficzny. Przychodzić zaczęli na świat ludzie, których określać się będzie popularnie jako *decreței* — dzieci dekretu, w domyśle: dzieci niechciane. Postrzeganie w tych kategoriach pokolenia nazywanego *generația '67* stanie się znaczącym faktem kulturowym⁵³.

Dekret nr 770 był arbitralnym posunięciem władzy i przez dziesięciolecie stanowił jeden z głównych symboli jej bezwzględności⁵⁴. Dojmujące poczucie uzależnienia osobistego życia od takich decyzji, zapadających bez konsultacji i niespodziewanie, dokumentowano w prywatnych zapiskach⁵⁵. Jednocześnie prasa „drugiej odwilży” zaczęła interesować się tzw. dialogiem obywatelskim, pisać o konieczności zbliżenia się władzy do problemów zwykłych ludzi, w zakresie jednak ograniczonym do tzw. spraw bytowych — mieszkaniowych, komunikacji, zaopatrzenia *etc.* Zarazem dostrzegano rzeczywiste postępy w tych dziedzinach, przede wszystkim w budownictwie mieszkaniowym, które — nikt nie w okresie stalinizmu — zaczęło nabierać tempa w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, a w następnej dekadzie zmieniało szybko warunki życia w miastach. Koniec lat sześćdziesiątych jawił się, w zakresie postępów gospodarczych dostrzegalnych dla przeciętnych zjadaczy chleba, korzystniej w Rumunii niż w Polsce. Według oficjalnych danych z 1970 r., średnia płaca wzrosła w porównaniu z rokiem 1960 w Rumunii o 35%, a w PRL o połowę tego (17%). W 1969 r. oddano do użytku w Rumunii siedem mieszkań na tysiąc mieszkańców, a w PRL — sześć⁵⁶. Pod koniec dekady podjęto budowę pierwszych odcinków autostrad, a telewizja — wyposażona w ogromne nowe studia — uruchomiła w 1968 r. program drugi (w PRL dwa lata później). Przyjezdny z Polski mógł mieć także wrażenie, że sklepy — na co obywatele bloku zwracali szczególną uwagę — są dobrze zaopatrzone⁵⁷. Wynikało to w pewnej mierze, zwłaszcza na wsi, z bardzo niskich dochodów. Wskaźniki konsumpcji były znacznie niższe niż w Polsce. Nie tylko ilościowo: w stolicy ciepłego i urodzajnego kraju zdobycie świeżych i dorodnych pomidorów czy ziemniaków było zadaniem nielatwym. Kolektywizacji zawdzięczano złą jakość żywności, pochodzącej z niestarannej uprawy i hodowli, marnowanej też z powodu „trudności transportowych”, braku chłodziń i magazynów. Ubogi był w sklepach i restauracjach wybór mięs, a kampanie reklamowe podobnie jak w PRL zachęcały do zakupów przetworów mlecznych i rybnych, co miało łagodzić napięcia rynkowe⁵⁸.

Wszystko to wydawać się jednak mogło, w zestawieniu z doświadczeniami poprzedniej dekady, godziwymi warunkami życia. Rumunia przeżywała w latach sześćdziesiątych

⁵³ Florin I e p a n nakręcił w 2004 r. film dokumentalny o „dzieciach dekretu” (*Decreței*). I e p a n określa siebie publicznie jako „dziecko dekretu”; podobnie reżyser Cristian M u n g i u, rocznik 1968, autor nagrodzonego w 2007 r. Złotą Palmą filmu fabularnego „4 miesiące, 3 tygodnie, 2 dni” o podziemiu aboreyjnym lat osiemdziesiątych.

⁵⁴ Dekret nr 770 należał do pierwszych elementów komunistycznego prawodawstwa zniesionych w wyniku tzw. Rewolucji 1989 r. Anulowany został poprzez *Decret-Lege nr.1 din 26 decembrie 1989* Rady Frontu Ocalenia Narodowego (Consiliul Frontului Salvării Nationale).

⁵⁵ I. B u r c i n, op. cit., s. 29n.

⁵⁶ AAN, XI/A/59, k. 510: Rumunia–Polska. Wybrane dane porównawcze, GUS, Warszawa 1970.

⁵⁷ AAN, 237/XXII–1514, k. 238: Niektóre aspekty polityki wewnętrznej i zagranicznej Rumunii w ostatnim okresie, 22 lutego 1966; Krystyna S z e l e s t o w s k a, *Wybieramy się do Rumunii*, „Motor”, 13 marca 1966, s. 7.

⁵⁸ „Scinteia” 23 lipca 1967, s. 1; reklamy w „Almanahul Femeia 1968” czy „Almanah Scinteia 1968”.

swoją „małą stabilizację”. Jej cechą był znaczny już stopień przyswojenia reguł bytowania w systemie oraz wkraczanie w dorosłość ludzi, którzy innej rzeczywistości nie znali. W 1968 r. realia życia w Ludowej Republice były społecznie oswojone. Określał je w dużym stopniu rygorizm odgórnych regulacji — począwszy od „systematyzacji” miast i wsi po sposoby czesania się młodzieży. Rygorizm ten był jednak na co dzień zmiekczony dzięki sieciom relacji nieformalnych, wytwarzających się spontanicznie i niemożliwych do zwalczania, a łączących w sobie elementy „cywilizacji komunizmu” ze strukturami długiego trwania. Jedną z takich relacji była obdarzona starą, tureckiego pochodzenia nazwą *bacșiș*. To, że w prasie pisano o łapownictwie jako zjawisku masowym, było jedną z oznak „drugiej odwilży”⁵⁹. Inną relacją była „nierówna przyjaźń”⁶⁰. Wierzchołkiem piramidy związków klientalnych był Bukareszt; w stolicy zapadały najważniejsze decyzje, była ona skupiskiem najpotężniejszych patronów. Pisarz Constantin Mateescu określał w swoim dzienniku Nicolae Ceaușescu słowem *Stăpân*, wywodzącym się z kultury feudalnej („pan”, „właściciel”, „chlebowdawca”), lub po prostu *șeful*⁶¹. Był to największy z „szefów”, wypełniających instytucje władzy. Do Bukaresztu jechało się załatwiać sprawy niemożliwe do rozstrzygnięcia gdzie indziej. To tu można było zbliżyć się do ludzi ustawionych *la vîrf* albo *sus* — na szczycie lub chociaż „wyżej”. Często spotykana na dole tej piramidy fraza brzmiała: *Eu sînt prea mic, dom'le* — „Panie, ja na to jestem za mały”, ja niewiele mogę. Mogło się w niej odbijać zarówno poczucie własnej nikłości w świecie rządzonej przez układy klientalne, jak po prostu niechęć do pomocy osobie, z którą łączyły zbyt słabe więzi. Inną typową relacją była „usługa za usługę”, oparta na zasadzie równości partnerów. Polegała na wymianie informacji lub dóbr — często publicznych, lecz używanych w interesie prywatnym. Towarzyszyła temu refleksja typu *oameni sîntem* — przecież jesteśmy ludźmi⁶². Była ona także wyrazem nieufności do maszyny państwowej, traktowanej jak byt odczłowieczony. „Druga odwilż” przynosiła jednak zmiany w jej działaniu.

Na początku lat sześćdziesiątych, nim doszło do spektakularnych gestów politycznych, pojawiły się w życiu codziennym znamienne tendencje. Polegały one na skłonności do zaspokajania aspiracji grup społecznych ważnych jako uzupełnienie bazy społecznej reżimu: inteligencji oraz odpowiednika klasy średniej — kadr inżynierskich i kierowniczych. Dotychczasowy model wspólnego kotła, z którego elity mogły czerpać rzadkie dobra poprzez specjalne sieci zaopatrzenia, ośrodki wypoczynkowe *etc.*, został uzupełniony mechanizmem „rynkowym”. W wolnej sprzedaży pojawiać się zaczęły około 1963 r. sprowadzane z Zachodu, luksusowe jak na stosunki rumuńskie dobra — koniaki i wermuty, pióra wieczne czy zegarki dobrych marek, samochody osobowe⁶³. W połowie lat sześćdziesiątych wpływało to na atmosferę codzienności w dużych miastach, a zwłaszcza w stolicy. Obok królujących dotąd na ulicach czarnych wielkich ZIS-ów elit władzy i urzędowych pobied mnożyły się samochody prywatne (w języku obowiązującym stanowiące „własność osobistą”, *proprietate personală*) marek fiat i renault, oznaki powodzenia niektórych grup

⁵⁹ D. Minulescu, A. Draghici, *Bacșișul — obicei anacronic*, „Scînteia” 1 listopada 1968, s. 2.

⁶⁰ A. Mączak, *Nierówna przyjaźń. Układy klientalne w perspektywie historycznej*, Wrocław 2003.

⁶¹ C. Mateescu, *Jurnal 1968–72*.

⁶² D. Dorian, *Respectul opiniei*, „Informația Bucureștiului” 4 maja 1968, s. 1; idem, *Serviciu contra serviciu*, „Informația Bucureștiului” 11 maja 1968, s. 1.

⁶³ D. Ciachir, *Delicatesele „dezghețului”*, 2006, <<http://www.memo.ro/news/print.php?id=13151>>.

społecznych. W latach 1965–1970 liczba sprzedawanych rocznie samochodów wzrosła z 9 tys. do 25 tys.⁶⁴

Od połowy dekady następowało rozluźnienie rygorów w tych sferach, które nadmierne obciążały rachunki państwa, a jednocześnie psuły jego obraz. W latach 1967–1968 pojawiły się możliwości kupowania na własność mieszkań, a także budowania ich siłami małych spółek, przejmowania na zasadach agencji zakładów gastronomicznych i schronisk. Państwo skłonne było — po raz pierwszy od 1948 r. — nie tylko tolerować drobne pozostałości wolnego rynku, ale nawet wycofywać się z niektórych pól. Motywacją zasadniczą były oszczędności, zmniejszanie deficytów i ściąganie pieniądza z rynku. Pragmatyzm władz zaznaczał się także w parciu na inwestycje przynoszące dewizy, w tym zespoły hoteli dla cudzoziemców na wybrzeżu morskim. Pociągało to za sobą np. przyzwolenie na organizowanie zespołów muzycznych o repertuarze inspirowanym najnowszą muzyką zachodnią, podobającą się turystom⁶⁵. Ku oburzeniu przedstawicieli PRL, przybysze z Polski byli — jako „niedewizowi” — mniej chętnie goszczeni. Obejmowały ich także ograniczenia podróżowania po Rumunii, będące reliktem stalinizmu, a zniesione — paradoksalnie — dla turystów z Zachodu⁶⁶.

Ten wzrost pragmatyzmu w gospodarce sprzęgł się z powstawaniem nowych możliwości w różnych sferach życia. Elity zawodowe mogły liczyć na kontakty z firmami światowymi, wyjazdy czy szkolenia, zaopatrywać się w dobra postrzegane jako potwierdzenie pozycji społecznej. Inwestycje w turystykę sprzyjały zmianom w stylu życia: powstawały ośrodki wypoczynkowe, motele, przydrożne restauracje, rozwijały się, zwłaszcza nad morzem, formalne i nieformalne sieci kwaterunku prywatnego. Napływ turystów zagranicznych sprzyjał tak niepożądanym żywiołowości zjawisk społecznych. Kwitł handel przywożonymi przez nich dobrami. Rozwijała się prostytutka — dziewiętnastoletnia mówiąca po francusku „dziewczyna do towarzystwa” mogła liczyć na ubrania, płyty czy kosmetyki od zachodnich gości⁶⁷. Dzięki turystyce i służbowym wyjazdom rosła wiedza o muzyce i modzie Zachodu. Mnożyli się długowłosi naśladowcy hipisów, prześladowani przez milicję i aktywistów młodzieżowych, przymusowo strzyżeni, lecz wciąż dostrzegalni. Zwiększająca się różnorodność kontaktów społecznych i zachowań publicznych tworzyła, w połączeniu z rygorystycznym tonem oficjalnej propagandy, atmosferę dwuznaczności czy „cichego przyzwolenia”. Wrażenie robiło także sprzężenie drobnych zmian w życiu codziennym ze sprawami wielkiej polityki. W tym sensie działalność bukareszteńskiej cukierni „Colombo”, uwolnionej od sztywnego planowania i obowiązkowych receptur, była — na osobnej płaszczyźnie życia — odpowiednikiem budzących zainteresowanie zmian w sytuacji międzynarodowej.

„RUMUŃSKA WIOSNA”?

W styczniu 1968 r. otwarto „pierwszy w Rumunii klub studencki” w bukareszteńskim Domu Studenta. Zapowiadano jazz i wieczory poetyckie. Przy cytronadzie lub kawie moż-

⁶⁴ D. Deletant, *Romania Under Communist Rule*, Bucharest 1998, s. 160.

⁶⁵ B. Barbu, op. cit., s. 300, 305.

⁶⁶ AAN, 237/XXI-1704, k. 132: Stanowisko Rumunii w podstawowych problemach polityki międzynarodowej [1969].

⁶⁷ I. Ponearu, *Interviu... „sub stare de arest”*, „Informația Bucureștiului” 14 grudnia 1968, s. 3.

na było poczytać prasę, w tym sowieckiego „Ogonioka”, ale i „Le Monde”⁶⁸. Był to jeden z licznych sygnałów przyzwolenia na krążenie informacji spoza rejestru oficjalnych wiadomości z głównego partyjnego dziennika „Scînteia”. Doniesienia ze świata mieściły się na ostatniej jego stronie. Tylko fakty nadzwyczajne lub spotkania międzynarodowe z udziałem przywódców rumuńskich zyskiwały prawo bytu na stronie pierwszej. Wizja rzeczywistości „Scînteia” była harmonijna i przewidywalna. Rumunia jawiła się jako kraj wytężonej i owocnej pracy, natomiast szeroki świat był terenem kontaktów dyplomatycznych, w których politycy rumuńscy odgrywali rolę konstruktywną, ale i godnych pożałowania awantur — stale i zawsze w bloku kapitalistycznym. Czytelnik oglądał więc w roku 1968 codziennie zdjęcia demonstracji i walk z policją we Francji, Wielkiej Brytanii czy Stanach Zjednoczonych, a nagłówki tworzyły skojarzeniowe ciągi: *TENSIUNE... — CRIZA MINISTERIALĂ... — EȘEC... — ...AREȘTĂRI*.

Były to cechy prasy rumuńskiej od roku 1948, choć od początku lat sześćdziesiątych następowały w niej pewne zmiany. Zanikała agresywność i pojawiały się neutralne omówienia stanowisk polityków światowych, w tym prezydentów USA⁶⁹. Neutralność przekazu stawała się także cechą informacji o państwach bloku radzieckiego. Nie zdarzały się w nich katastrofy ani demonstracje, ale też przestały być one wzorem we wszelkich dziedzinach życia. Kształt wiadomości ze świata podporządkowany był logice pożytku politycznego. Taką też rolę miały wiosną i latem 1968 r. liczne i eksponowane doniesienia z Czechosłowacji. Nie przedstawiały one „praskiej wiosny” w ponurych barwach, jak czyniły to media warszawskie⁷⁰, lecz nie oznacza to, że bliższe były rzeczywistości. Odbiorca nie dowiadywał się o żądaniach wolności słowa, o liberalizacji mediów czy „Manifeście dwóch tysięcy słów”. Przekaz poddany był jednej zasadzie: sytuacja w Czechosłowacji miała przypominać realia rumuńskie. Wszystkie zachodzące zmiany przedstawiano jako inicjatywę władzy, za którą podąża społeczeństwo. „Zjednoczeni wokół Partii Komunistycznej i jej przywódców” — w ten sposób przedstawiano Czechów i Słowaków⁷¹. Obywatele Rumunii czerpali jednak przecież wiedzę także z mediów — przede wszystkim rozgłośni — zachodnich i sporo wiedzieli o charakterze „praskiej wiosny”. Przekaz „Scînteia” budził więc niemałe nadzieje na podobną ewolucję Rumunii.

Na poziomie władz najwyższych do zacieśnienia kontaktów z Pragą skłaniała pewna izolacja Rumunii od innych państw bloku, związana z polityką „niezależności”⁷². Według francuskiego komentatora, szczególne znaczenie miał fakt, że Czechosłowacja znajdowała się — inaczej niż Jugosławia czy Kuba — w centrum systemu komunistycznego, co czyniło z niej partnera bardzo interesującego⁷³. Była także atrakcyjna społecznie: uchodziła za wzór cywilizacyjny, a sprowadzane z tego kraju towary przemysłowe należały do wysoko cenionych w Rumunii. Jednocześnie sytuacja międzynarodowa tworzyć mogła poczucie wspólnoty losu. Umberto Eco o słuchał latem 1968 r. w Pradze o „kolonizowaniu” Czechosłowacji przez „zbyt silnego sojusznika”, kupującego za bezcen towary i kontrolujące

⁶⁸ „Informația Bucureștiului” 9 stycznia 1968, s. 1; 17 stycznia 1968, s. 2.

⁶⁹ B. B a r b u, op. cit., s. 152n, 163.

⁷⁰ O obrazie wydarzeń czechosłowackich w prasie PRL: M. M a z u r, *Polityczne kampanie prasowe w okresie rządów Władysława Gomułki*, Lublin 2004, s. 237–272.

⁷¹ Tytuł relacji „wysłanników specjalnych” G. Ionescu i V. Dănciu, „România Liberă”, 28 lipca 1968, s. 1, 6.

⁷² V. P a l i i, M. R e t e g a n, op. cit., s. 65n.

⁷³ M. T a t u, *La Roumanie a trouvé un allié de poids*, „Le Monde” 16 sierpnia 1968, s. 1.

go eksploatację bogactw naturalnych⁷⁴. Były to sentymenty często spotykane w krajach satelickich⁷⁵. W Rumunii okazywały się politycznie użyteczne, a wydarzenia lata 1968 r. potwierdziły te pożytki.

Symbolem zdolności emancypacyjnych wśród państw europejskich była dotąd Jugosławia. Rok 1968 rozpoczął się „przyjacielską” wizytą przywódców rumuńskich w tym państwie, po której nastąpiła wiosną jeszcze wizyta oficjalna. Intensywne i różnorodne stały się także kontakty z Europą Zachodnią, skąd sprowadzano technologie, ekipy techników i przemysłowców, a na *tournees* zespoły muzyczne. Premier Ion Gheorghe Maurer gościł w styczniu we Włoszech (został także przyjęty w Watykanie) a wiosną w Finlandii i Szwecji. Delegacja resortów gospodarczych przebywała w Wielkiej Brytanii. W czerwcu wiceminister spraw zagranicznych Macovescu, jako pierwszy tak wysokiej rangi dyplomata rumuński, odwiedził Izrael. Zwracała uwagę intensywność kontaktów z państwami Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej⁷⁶. Na obszarze postkolonialnym Rumunia starała się grać rolę niezależnego partnera europejskiego.

W maju 1968 r. przybył do Bukaresztu generał de Gaulle. Po wizycie w PRL we wrześniu roku poprzedniego, dawał kolejny dowód zainteresowania tymi państwami ze sfery wpływów sowieckich, które zdawały się kulturowo bliskie Francji i skłonne do poszukiwania samodzielności. Obraz Gomułki w roku 1967 był jednak odległy od wyobrażeń o nim sprzed dekady i wizyta nie przyniosła inspirujących akcentów, oprócz wsparcia de Gaulle’a dla powojennych granic Polski. Inaczej w przypadku budującego swą pozycję Ceaușescu, którego nazwano nawet w prasie paryskiej „de Gaullem Europy Wschodniej”⁷⁷. Wobec prezydenta Francji wygłaszał on mowy zawierające odwołania do idei niepodległości i samostanowienia narodów. Program wizyty był naładowany folklorem, mającym ukazać potęgę narodowej kultury — dla de Gaulle’a śpiewały chóry i witały go dziewczęta w strojach regionalnych. Wizyta była dlań wytnieniem od ogarniętego protestami studentkami Paryża⁷⁸. Wydarzenia te przykryły ją zresztą w prasie francuskiej. Tymczasem dla widzów zgromadzonych na trasach przejazdów wyniosła sylwetka de Gaulle’a w odkrytym aucie była symbolem mitycznego świata. „Czuje się na ulicy zbiorowe technienie, dziwne, nierealne, strwożone — jak po zdarzeniu się cudu. Po kilku sekundach urok rozplywa się, ludzie powracają bez komentarza do swych postaci ubogich przechodniów” — notował w Bukareszcie Constantin Mateescu⁷⁹.

Wizyta de Gaulle’a — symbolu władzy „starych”, przeciwko której młodzież demonstrowała na uczelniach i placach Paryża — jawiła się w Rumunii jako znak odświeżenia polityki i nowych możliwości. Przywódca państwa, które do niedawna było mocarstwem kolonialnym, reprezentował siły mogące osłabiać *quasi*-kolonialną podległość państwa rumuńskiego. Zarazem dla starej inteligencji uosabiał on tradycyjną kulturę francuską, do której można było ponownie się zbliżyć. Pojęcia konserwatyizmu, autorytaryzmu

⁷⁴ U. Eco, *Mój 1968 po drugiej stronie muru*, przeł. J. Miłojewski, Kraków 2008, s. 28.

⁷⁵ W maju 1969 r. Karol Estreicher słyszał rozmowę polskich kolejarzy w lokalnym pociągu, narzekających, że „wszystko co produkujemy musimy za grosze odsprzedawać Rosji. Jesteśmy — tak mówili — kolonią wyszyskowaną do granic wytrzymałości” (K. Estreicher jr., *Dziennik wypadków*, t. IV, Kraków 2004, s. 396). Liczne podobne wypowiedzi odnotowywano w raportach Służby Bezpieczeństwa i aparatu PZPR.

⁷⁶ *Istoria politicii externe românești în date*, coord. I. Calafeteanu, București 2003, s. 399–404.

⁷⁷ B. Feron, *La Roumanie de Ceausescu*, „Le Monde” 11 maja 1968, s. 1.

⁷⁸ „Le Monde” 19–20 maja 1968, s. 1, 12.

⁷⁹ C. Mateescu, *Jurnal 1968–1972* (14 maja 1968).

i emancypacji miały w komunistycznej Rumunii odmienne, niż w ojczyźnie de Gaulle'a, konotacje. Te różnice wydają się ważnym składnikiem zjawiska „1968”.

W czerwcu reżim rumuński świętował rocznicę rewolucji 1848 r. Z tej okazji Ceaușescu wygłosił przemówienie o znamiennej puencie: „Socjalizm zrealizował po raz pierwszy w historii Rumunii ideały narodowej niezależności i suwerenności ludu, za które walczyły niezliczone pokolenia naszych poprzedników. Dziś przeznaczenie kraju określane jest przez nasz lud, wolny i niepodległy, korzystający z takich samych praw, jak inne ludy świata, pragnący zajmować i zajmujący godne miejsce w wielkiej rodzinie światowej cywilizacji”⁸⁰. W słowach tych zawierała się obietnica niezależności od Wielkiego Brata, potwierdzenie niezmienności stosunków politycznych w państwie i objawiała polityka rozładowywania kompleksów narodowych. Ton propagandy odpowiadał stosunkowi Rumunii do sprawy Czechosłowacji. Popieranie dążeń do emancypacji społeczeństw, wpisane w hasła komunistyczne, znajdowało nowy wyraz gdy w tle pojawiał się postulat uniezależnienia od ZSRR. Wraz z zaostrzaniem się sytuacji pomiędzy tym mocarstwem i najbliższymi wówczas jego satelitami a Czechosłowacją, symboliczne gesty poparcia dla ekipy Dubczeka stawały się coraz bardziej znaczące. 9 sierpnia przybył do Pragi Tito, witany jak bohater narodowy. Tydzień później Ceaușescu, który wylądował na lotnisku w Pradze, spotkało podobne przyjęcie⁸¹. Prasa bukareszteńska mogła zamieścić zdjęcie przywódcy witanego na lotnisku przez publiczność, której entuzjazm wydawał się nieklamany. Podpisanie 17 sierpnia traktatu o przyjaźni między Rumunią a Czechosłowacją było w kontekście wydarzeń faktem doniosłym, choć treść dokumentu nie różniła się od traktatów podpisanych przez Rumunię z innymi tzw. bratnimi państwami. Warto wskazać, że toczona w pierwszej połowie roku rozmowy o odnowieniu układu o przyjaźni z ZSRR utknęły w martwym punkcie⁸².

20 sierpnia Ceaușescu przemawiał na wiecu w fabryce samochodów w Pitești. Zeszła tam z taśmy pierwsza dacia 1100 — licencyjna wersja francuskiego auta renault 8. Szef partii podkreślał szybkość, z jaką inżynierowie i robotnicy przyswoili sobie zaawansowaną technikę, co „stanowi powód do dumy dla nas wszystkich, dla całego narodu”⁸³. Nazwa pojazdu odwoływała się do domniemanej ciągłości dziejów narodowych od czasów starożytnych Daków, jego forma sugerowała dotrzymywanie kroku nowoczesności, a treść społeczna wskazywała na pragnienie zaspokojenia aspiracji grup lepiej zarabiających. Było to jedno z bardzo wielu zgromadzeń, w jakich uczestniczył niezwykle mobilny przywódca. Jednak nieprzewidziany wiec dnia następnego stał się w Rumunii symbolem całego 1968 roku.

Były szef Securitate Ion Stănescu utrzymuje, że kierownictwo partii uprzedzone było o planach interwencji już w czerwcu, rzekomo z rumuńskiej ambasady w Warszawie. W każdym razie wiadomość o bezpośrednim zagrożeniu Czechosłowacji dotarła do władz najwyższych dopiero w nocy z 20 na 21 sierpnia, przez telefon od rumuńskiego dziennikarza z Pragi⁸⁴. Wiadomości nadawane od rana przez radio były wstrząsem nie tylko dla części społeczeństwa, ale i dla aparatu władzy. Zdecydowana reakcja Ceaușescu stała się

⁸⁰ N. Ceaușescu, *Roumanie. Passé, présent, perspectives*, Bucarest 1982, s. 106.

⁸¹ „Le Monde” 17 sierpnia 1968, s. 1.

⁸² V. Pali, M. Retegan, op. cit., s. 65.

⁸³ „România Liberă” 21 sierpnia 1968, s. 1.

⁸⁴ „Jurnalul Național” 10 kwietnia 2007; V. Pali, M. Retegan, op. cit., s. 70.

chwila jego wielkiego osobistego sukcesu. Przed południem odbyła się pamiętna „scena balkonowa”, gdy szef partii przemówił do tłumu przed gmachem Komitetu Centralnego. Potępił inwazję, przestrzegł przed próbami naruszenia integralności Rumunii, nawiązał do tradycji ruchów narodowyzwoleńczych. Oddalony od manifestantów, nadzorowanych przez jawną i tajną policję, zwiezionych autobusami i ciężarówkami do centrum stolicy i zaopatrzonych w odpowiednie transparenty i proporce, Ceaușescu wpisał się w emocje zebranych. Jak wspominał dziennikarz gazety „România Liberă”: „Oklaskuje się z rękami nad głową, rozlegają się huczne owacje, oczy wielu ludzi są pełne łez, inni obejmują się i całują. Jak dwóch kolegów ze »Scînteii«, George Radu Chirovici i Paul Anghel, którzy ściskają się, całują. Ciągłe okrzyki »Ceaușescu i naród«. Próbowujemy, ja i Atanasiu, zebrać wrażenia uczestników, on ciągle na magnetofonie, ja w notesie. Natychmiast otacza nas tłum pragnących złożyć deklaracje bukaresztan i ludzi z prowincji, młodych i starych. Wszyscy popierają oficjalne stanowisko kraju wobec wydarzeń w Czechosłowacji”⁸⁵.

Atmosfera w stolicy uległa zmianie. Bukareszt, wydający się na co dzień miastem bardzo spokojnym, często wręcz uspionym, stał się terenem działań żywiołowych. „Gazety, wszelkie gazety znikły z kiosków. Czyta się, komentuje na ulicy. Ludzie porzucili milczenie, narzucone przez represyjny reżim, i mają poglądy. Każda przeżywana chwila nosi piętno wydarzeń. — Niebezpieczeństwo pożaru jest obok nas, dotykalne” — notował Constantin Mateescu⁸⁶. Część tłumu zebranego pod Komitetem Centralnym po zakończeniu wiecu ruszyła pod ambasadę Czechosłowacji. Dziennikarze „România Liberă” zobaczyli także pod ambasadą ZSRR grupę młodych ludzi, siedzących na chodniku: „Byli to jacyś nasi *hippies* z długimi włosami i brodami. »Co tu robicie? Co was skłoniło, aby tu przyjść i siedzieć?« Nie wydają się całkiem przekonani, że robią coś dobrego. Już nasze pytanie zdołało ich onieśmielić. I magnetofon Eugena. Jeden nam odpowiada: »Słyszeliśmy, co się dzieje w Czechosłowacji i pomyśleliśmy, że przyjdziemy tu trochę posiedzieć«. »Zwłaszcza, że jesteśmy prawdziwymi przyjaciółmi, podpisaliśmy Traktat...«, dodaje inny. »Jesteśmy całkowicie zgodni z polityką partii, towarzysza Ceaușescu« — wtrąca przezornie młodzieniec o rudej brodzie Chrystusa, wbijając wzrok w magnetofon. Powiadają, że są studentami różnych uczelni: Architektury, IATC⁸⁷, Politechniki. Spotkali się przypadkiem, czy to coś zorganizowanego?”⁸⁸

Trudność w odróżnieniu spontanicznych i aranżowanych przez władze form ekspresji była objawem powstania namiastki sfery publicznej, przez jednych uważanej za dowód wyzwania się narodu z dotychczasowych ograniczeń, przez innych — z latami coraz liczniejszych — za manipulację. Na czołowiec „Scînteii” z 22 sierpnia wybito: „Cały nasz naród wyraża pełną solidarność z bratnim narodem czechosłowackim”. W następnych tygodniach prasa wypełniona była telegramami z fabryk oraz wypowiedziami znanych i nieznanymi osobami, deklarujących poparcie dla władzy. W „Scînteii” z 12 września tego typu tekścik pisarza Eugena Frunzã zatytułowano: „Partia, ciało z ciała tego narodu”.

⁸⁵ B. Buzilă, *În prezența stăpînitor. Treizeci de ani de jurnal secret la „România Liberă”*, București 1999, s. 49.

⁸⁶ C. Mateescu, *Jurnal 1968–72* (21 sierpnia 1968).

⁸⁷ Instytut Sztuki Teatralnej i Filmowej im. I. L. Caragiale (Institutul de Artă Teatrală și Cinematografică „I. L. Caragiale”) w Bukareszcie.

⁸⁸ B. Buzilă, op. cit., s. 47.

Okazją do manifestacji siły i jedności były obchody święta państwowego 23 sierpnia. Podczas wielkiej defilady na ocienionej drzewami alei Bukaresztu ciągnęły przed trybuną honorową różne rodzaje sprzętu bojowego, przejechała też kolumna dacji⁸⁹. W tym samym dniu Alexandru Paleologu, kilka lat wcześniej więzień polityczny, postanowił — bawiąc w Paryżu — udać się do ambasady Ludowej Republiki, aby wyrazić poparcie. „Po raz pierwszy postawiły nogę w tej ambasadzie także osobistości francuskiego życia politycznego i kulturalnego” — wspominał⁹⁰. Pod wpływem emocji, przekonania o zasadniczej ewolucji reżimu lub pragnienia zyskania wpływu na rzeczywistość, do partii zapisywały się osoby bardzo odległe od komunizmu, także wcześniej represjonowane. Zwykle wymienia się w tym kontekście nazwisko Paula Gomy, który zasłynie dziewięć lat później odosobnionym publicznym protestem wobec dyktatury.

Po 22 sierpnia wprowadzono różne nadzwyczajne działania mające umacniać spójność wspólnoty i poczucie bezpieczeństwa. Organizowano nocne dyżury w zakładach pracy i instytucjach publicznych, sformowano Gwardie Patriotyczne. Po latach architekt rumuński opisze je jako niesmaczną farsę: „Ubrane w komiczne mundury i cywilne buty, po paru dniach strzelania na poligonie, z bronią pamiętającą pierwszą wojnę światową i 2–3 nabojami, gwardie patriotyczne paradowały po mieście na znak miłości ojczyzny i determinacji wobec groźby inwazji, której bał się dyktator”⁹¹. Napięcie nie ograniczało się jednak do instytucji władzy, lecz miało wymiar społeczny. We wrześniu 1968 r. pisarz Radu Petrescu stawiał swe plany życiowe pod znakiem zapytania („jeśli Rosjanie nas nie nadjadą”). Alexandru Mitru deklarował przyjacielowi, że „jeśli Rosjanie wejdą po raz drugi, odbierze sobie życie”. Constantin Mateescu notował: „Żyjemy z dnia na dzień pod znakiem wojny. Wystraszeni ludzie czekają na inwazję. Histeria może być tylko dobrze ułożonym scenariuszem, lecz jeśli jest on realny? Jeśli wejdą Rosjanie?”⁹²

Wydaje się, że tego typu obawy naznaczyły postępowanie kierownictwa partii. Bardziej prawdopodobne, niż wjechanie do Rumunii czołgów, było zresztą kontrolowanie reżimu dzięki „wtyczkom” Moskwy w aparacie państwowym i wojsku lub nawet próba zamachu czy przewrotu pałacowego⁹³. Sprzyjało to rozwijaniu się specyficznych cech osobowości Ceaușescu, przede wszystkim podejrzliwości. Na oficjalne wizyty, w tym do Moskwy i innych „bratnich” stolic, udawał się ze swiątą złożoną m.in. z kucharza i medyka kontrolującego podawane posiłki. W latach siedemdziesiątych „służby” przeszukiwać będą nawet bagaże współpracowników Ceaușescu w czasie zagranicznych podróży⁹⁴. Atmosfera obaw była dogodnym argumentem dla umacniania sił bezpieczeństwa i kontroli nad życiem społecznym. 29 sierpnia 1968 świętowano dwudziestą rocznicę założenia osławionej Securitate. Na wielkiej uroczystości w stolicy szef partii dziękował policji politycznej za „intensywną działalność” i „niestrudzoną walkę”, przypominając o nakazie „zachowania czujności”⁹⁵. Jednocześnie dostrzegalne było wyciszanie krytyki interwencji, choć propaganda biła stale w bęben jedności narodowej. Pięć dni po „scenie balkonowej” Ceaușescu,

⁸⁹ „Scinteia” 24 sierpnia 1968, s. 2.

⁹⁰ A. Paléologue, *Souvenirs merveilleux d'un ambassadeur des Golans*, Paris 1990, s. 187.

⁹¹ Wspomnienia I. M. Enescu w: *Arhitectii în timpul dictaturii. Amintiri*, [București] 2005, s. 50.

⁹² R. Petrescu, *Prizonier al provizoratului. Jurnal 1957–1970*, Pitești etc. 2002, s. 374 (6 września); C. Mateescu, *Jurnal 1968–72* (21 sierpnia, 25 września 1968).

⁹³ V. Pali, M. Retegan, op. cit., s. 66.

⁹⁴ G. Macovecu, *Jurnal*, t. I: (1952–1982), București 2006, s. 117.

⁹⁵ „România Liberă” 30 sierpnia 1968, s. 1.

przemawiając w Braszowie, podkreślił, że istnieją wszelkie warunki do kontynuacji przyjaznej współpracy z Czechosłowacją⁹⁶. Dalszy bieg wypadków związany był ze ścieraniem się różnych uwarunkowań. Pozycja, jaką zdobyła Rumunia w grach międzynarodowych, skłaniała do podtrzymywania aktywności na różnych polach i utwierdzania opinii Zachodu o oryginalności „łacińskiej wyspy”. Z drugiej strony, realizm nakazał wyciszenie tonów wyraźnie antysowieckich i częściowy przynajmniej powrót do szeregu państw bloku.

ÎNGHET

W języku rumuńskim dużo zgrabniej niż w polszczyźnie wyrazić można opozycję między stanem odwilży (*dezghet*) a zamarzania czy lodowacenia (*înghet*). Ta łatwość językowa odpowiada doświadczeniu potocznemu: oba stany powtarzają się nieuchronnie. W życiu społecznym Rumuni doświadczyli w okresie socjalizmu dwóch wyraźnych „odwilży” politycznych i kulturalnych oraz długotrwałych stanów „zlodowacenia”, kojarzących się zresztą także z zimnem fizycznym — w okresie stalinizmu wśród trudności ze zdobyciem opału, a w latach osiemdziesiątych przy chłodnych kaloryferach. „Drugie zlodowacenie”, z jakim kojarzy się pełnia dyktatury Nicolae Ceaușescu, przychodziło powoli, jego sygnały rozłożone były na lata. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wyczuwało się pewne otwarcie na świat, sprzężenie z jego kulturą, a jednocześnie atmosferę pragmatyzmu, więc i przyzwolenia na działanie mechanizmów niezgodnych nawet z głoszoną doktryną. Przyzwolenie to miało niejasne, zmieniające się granice, co skłaniało do prób „sprawdzania” nowych możliwości, lecz także narażało na rozczarowania lub represje. Ceaușescu był bez wątpienia jak najdalszy od myśli o „socjalizmie z ludzką twarzą” z marzeń Praskiej Wiosny, a dostrzegalne rozluźnienie rygorów i żywiłość zjawisk budziły niezadowolenie części aparatu władzy.

Rodzajem *memento* mogły być wydarzenia, do jakich doszło w Bukareszcie nocą z 24 na 25 grudnia 1968. Zjawisko zrodziło się w wielkim kompleksie akademików. Studenci Bukaresztu nie wołali jednak o swobody seksualne czy „więcej światła” w kraju, lecz domagali się prawa do publicznego obchodzenia święta religijnego. Zaczęło się od śpiewania kolęd przez studentów teologii, skończyło nocnym pochodem przez centrum stolicy, w którym uczestniczyło do tysiąca studentów, śpiewających i wołających „Chcemy Bożego Narodzenia!” Studenci zostali rozproszeni przez zmobilizowany aktyw polityczny, a represje były — jak na stosunki w kraju — bardzo łagodne: rozmowy ostrzegawcze z wybranymi uczestnikami. Ceaușescu nie był na bieżąco informowany o wydarzeniach i następnego dnia dał upust złości na nadzwyczajnym zebraniu władz partyjnych: „To nieporządek i brak dyscypliny. — To, co się stało o 3.00 w nocy to chuligaństwo. Trzeba było wszystkich aresztować”⁹⁷. Bezpośrednie skutki tych zająć były ograniczone, umocniły one jednak, jak się zdaje, w świadomości szefa partii i części jego otoczenia przekonanie o niebezpieczeństwach liberalizacji.

Sprzedawca Burcin zauważył w Paryżu, że „coś” nie pozwala mu być szczęśliwym. Otwieranie się na świat budziło nowe aspiracje i powodowało napięcia. W środowiskach inteligenckich nasilała się wspomniana tendencja do sprawdzania zakresu możliwości,

⁹⁶ „România Liberă” 27 sierpnia 1968, s. 2.

⁹⁷ A. B u r a k o w s k i, *Un eveniment important aproape necunoscut: demonstrația studenților din București, 24 decembrie 1968*, „Arhivele totalitarismului” 2006, nr 1–2, s. 238–247.

a wśród młodzieży — do naśladowania „zachodniego stylu życia”. W 1970 r. odbył się w Bukareszcie koncert amerykańskiej grupy Blood, Sweet and Tears, po którym doszło do zamieszek z udziałem młodych ludzi. Wydarzenie to wpłynęło na zaostrzenie kampanii przeciwko długim włosom i innym oznakom „obcości”⁹⁸. Nasilały się także napięcia w życiu gospodarczym. Powiązanie z Zachodem stawiało Rumunię w typowej dla krajów ubogich sytuacji nierównowagi. Sprowadzała kosztowne technologie, eksportowała natomiast głównie płody rolne i tanie towary nisko przetworzone⁹⁹. Uruchamianie licencji przy bardzo niskiej, jak na europejskie warunki, wydajności i kulturze pracy przywoływać mogło koncept „form bez treści” Titu Maiorescu. Nie powiodła się znaczna część zamierzeń eksportowych, związanych z tymi technologiami. Skolektywizowane rolnictwo okazywało się mało wydajne, uderzyły w nie także powodzie i nieurodzaje. Pod koniec dekady niebezpiecznie rosło zadłużenie kraju, a nacisk na eksport powiększał napięcia na rynku wewnętrznym. Dziennikarz warszawskiej „Polityki” pisał latem 1970 r., że Rumuni przyzwyczaili się jeść „bułgarskie jajka i przerośniętą tłuszczem chińską wieprzowinę, podczas gdy ich własne płody rolne wiozły na zachód wielkie [ciężarówki] »Henschle«”¹⁰⁰. „Polityka” opisywała zresztą realia rumuńskie bardzo krytycznie — przynajmniej jak na relacje o państwach bloku. Zespół tego pisma uchodzić będzie za współtwórcę polityki Gierka. „Polityka” odnosiła się jednak sceptycznie do doświadczeń rumuńskich, w tym zakupu licencji, i donosiła o rosnącym zadłużeniu, którego wysokości — jak podkreślał Andrzej K. Wróblewski — nie ujawniano publicznie¹⁰¹.

Żadne z tych napięć nie mogło wpłynąć na priorytet władz, jakim były wielkie inwestycje przemysłowe, jednak dostrzegano skłonność do łagodzenia nastrojów. Pod tym względem reżim Ceaușescu zdawać się mógł jesienią 1970 r. bardziej elastyczny niż władze PRL. W listopadzie obserwatorzy polscy dostrzegali w Rumunii „nastroje znużenia, pewnego zniechęcenia i wątpliwości co do słuszności dalszego forsowania wysokiego tempa industrializacji, powodującego zwolnienie tempa podnoszenia stopy życiowej. Nasilają się tendencje do »urządzania się« na własną rękę, z czym wiążą się zjawiska łapownictwa, protekcyjizmu itp. Niewątpliwy jest spadek tak silnych jeszcze niedawno nastrojów euforii związanych z rumuńską aktywnością zagraniczną i wiarą we własne możliwości. Odnotać także należy pewne wątpliwości co do niektórych przejawów kultu jednostki wokół osoby Nicolae Ceaușescu, co nie oznacza jednakże kwestionowania jego autorytetu jako ogólnonarodowego przywódcy”¹⁰². Miesiąc później dyplomaci francuscy donosili, że „władze rumuńskie nie czekały na wydarzenia polskie [na Wybrzeżu — BB], by starać się zmniejszyć niezadowolenie społeczne, które tu także w pewnej mierze występuje. Od kilku tygodni stwierdza się w Bukareszcie poprawę zaopatrzenia (wieprzowina i baranina, ziemniaki, cytrusy i banany), która kontrastuje z sytuacją zeszłoroczną. Już w listopadzie wprowadzono zresztą pewne środki, takie jak nadzwyczajne dodatki do płac w związku ze skutkami powodzi. Z powodu nadchodzących świąt władze zdecydowały też — w każdym

⁹⁸ B. B a r b u, op. cit., s. 310.

⁹⁹ W 1969 r., według danych znanych władzom polskim, w rumuńskim eksporcie zaledwie 2,6% zajmowały maszyny i urządzenia (najmniej wśród państw bloku sowieckiego), natomiast podstawą były produkty nafotowe, drewno, zboże, mięso i przetwory (AAN, XI/A/59, k. 85: Notatka o sytuacji w handlu zagranicznym Rumunii, 4 listopada 1970).

¹⁰⁰ A. K. W r ó b l e w s k i, *Rumunia pod wodą*, „Polityka” 13 czerwca 1970, s. 10.

¹⁰¹ Idem, *Licencje i co dalej?*, „Polityka” 6 września 1969, s. 8.

¹⁰² AAN, XI/A/59, k. 338n: Notatka informacyjna o SRR [listopad 1970].

razie w Bukareszcie — o skróceniu godzin pracy — i obniżeniu od 30 do 35% cen niektórych dóbr konsumpcyjnych na ostatni okres roku. Władze miejskie postanowiły również wzmocnić kontrolę cen na wolnym rynku produktów żywnościowych. W końcu przedłużono także ferie szkolne i uniwersyteckie do trzech tygodni. Wszystkie te decyzje — nie poprawiają trwale poziomu życia społeczeństwa miejskiego, jednak zdają się rozluźniać atmosferę w Bukareszcie, a ludzie wydają się mniej niezadowoleni, niż rok wcześniej”¹⁰³.

Pod koniec dekady kierunek ewolucji Rumunii można było uznać za przeciwny do tego, jaki obserwowano w Polsce. Choć PRL „szyłkowego Gomułki” była wciąż krajem dostatniejszym i bardziej otwartym, to zarówno pod względem gospodarczym, jak kulturalnym jej ewolucja skłaniała do pesymizmu. Klimat społeczny w Rumunii poprawiał się, a w PRL pogarszał. O ile jednak Grudzień doprowadził w PRL do przełomu politycznego i ukazał pewną autonomię społeczeństwa, o tyle w przypadku Rumunii budzące nadzieje procesy wiązały się z przede wszystkim z legitymizacją reżimu, a nie emancypacją społeczną. Od początku lat sześćdziesiątych po sierpień 1968 r., opisane wydarzenia były skutkami decyzji władzy. Wiązały się one z dwojakimi wpływami zewnętrznymi: z jednej strony osłabło oddziaływanie potężnego politycznego patrona, czyli elity sowieckiej; z drugiej, atrakcyjność współpracy z państwami dotąd traktowanymi jako wrogie okazywała się równie ważna, jak osadzenie w bloku komunistycznym. Inny rodzaj wpływu wywierały zmiany w strukturze społecznej i samym aparacie władzy. W latach sześćdziesiątych rozpowszechniał się wśród elit sposób myślenia o sprawach publicznych określanej jako *spiritul ingineresc*, „duch inżynierski”¹⁰⁴. Dostrzegano pojawienie się nowej fali działaczy, bardziej elastycznych zwłaszcza w odniesieniu do gospodarki, i mniej przywiązanych do „czystości ideologicznej” niż starzy towarzysze. Byli to ludzie urodzeni w latach dwudziestych i trzydziestych, więc bez doświadczeń w przedwojennej partii komunistycznej. Odznaczali się lepszym niż „starzy”, nierzadko wyższym wykształceniem. Już na początku lat sześćdziesiątych kierownictwo PCR świadomie „otworzyło” partię w większym stopniu na inteligencję¹⁰⁵.

Reżim lawirował pomiędzy dogmatem rozwoju o własnych siłach a potrzebą otwarcia na świat — zarówno w gospodarce, jak życiu kulturalnym. „Oryginalność” cywilizacji rumuńskiej była pożywką dla autarkicznego nacjonalizmu, ale dawała też możliwości odnalezienia związków z kulturą „łacińskiego” Zachodu. To lawirowanie związane było ze spuścizną „linii Deja”, rywalizacjami grup w aparacie władzy, reakcjami na wydarzenia zewnętrzne, wreszcie zapewne zmieniającymi się poglądami najistotniejszych graczy. Jak się zdaje, stabilizacja układu na szczycie władzy i wyklarowanie się wzorów działania politycznego nastąpiły w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych. Historycy zwykle przyjmują za cezurę rok 1971, gdy Ceaușescu wygłosił programowe przemówienie, zawierające tzw. tezy lipcowe. Był to przede wszystkim atak na „obce wpływy”, zapowiedź ograniczeń swobód kulturalnych oraz zaostrezenia dyscypliny nauki i pracy. Spowodowało to szybką reakcję na różnych szczeblach aparatu, pragnącego wykazać się czujnością ideologiczną.

¹⁰³ AMAE, Pologne, sygn. 2480, 27–3–1, k. 2–3, Rumunia i wydarzenia w Polsce, 23 grudnia 1970.

¹⁰⁴ C. M a t e e s c u, *Jurnal 1966–67* (17 kwietnia 1966).

¹⁰⁵ L. S t e f a n, *De la un stalinism la altul. Dimensiunea tehnocratică în guvernele Gheorghiu–Dej (1952–1965) comparativ cu guvernele Ceaușescu (1965–1974)*, [w:] *Elite comuniste înainte și după 1989*, Iași 2007, s. 25n; P. K e n d e, *L'URSS et ses alliés*, „Le Monde” 20 sierpnia 1968, s. 1n.

Poważniejsze zmiany następowały stopniowo, w rytm posunięć umacniającego swą władzę dyktatora, a także pogarszającej się sytuacji gospodarczej. Swoistą cechą praktyki rządzenia Ceaușescu stała się niezwykle szybka rotacja kadr, utrudniająca budowanie samodzielnej pozycji poszczególnym działaczom, i ciągle reorganizacje instytucji. Nie sprzyjało to „technokratom”, których rola malała¹⁰⁶, podczas gdy na znaczeniu zyskiwał czynnik oportunistyczny i powiązania klientalne.

*

Dziedzictwo „rumuńskiego roku 1968” ukazuje skutki legitymizacji dyktatury. Zbliżający się do modelu totalitaryzmu system władzy uzyskał bardzo poważne wsparcie — interwencja w Czechosłowacji i postawa władz rumuńskich wytworzyły na krótki czas stan bliski „jedności moralno-politycznej”. Było to możliwe dzięki prowadzonej od kilku lat zręcznej polityce inkorporowania do systemu zestawu haseł i odniesień emocjonalnych oraz elementów przekazu historycznego. Jednocześnie w sierpniu 1968 r. zasiane zostało ziarno dyktatury typu osobistego. Na placu Pałacowym powtarzano *Ceaușescu și poporul!* („Ceaușescu i naród!”) — a przecież po śmierci Deja obyczaj skandowania nazwiska szefa partii porzucono¹⁰⁷. Stopniowo zapominano o wizji „kolektywnego kierownictwa”, co nie było zresztą rumuńską osobliwością. Wizja ta cechowała pierwsze lata po przełomach politycznych, mające być „powrotem do leninowskich norm życia partyjnego”, i ustępowała praktyce konsolidacji wokół lidera — Breżniewa czy Gierka. Specyfiką Rumunii stanie się niezwykle rozmiar osobistego wpływu dyktatora i otwarty nepotyzm — po wielokroć opisywane, tu warte wspomnienia przede wszystkim ze względu na jedno ze źródeł, jakim były wydarzenia roku 1968. Najpewniej wyniósł z nich Ceaușescu przekonanie o swym powołaniu, związane z wiarą w moc gestu i „instynktu politycznego”¹⁰⁸. Przekonanie to zaprowadzi Ceaușescu po raz drugi na balkon Komitetu Centralnego, gdy będzie próbował powtórzyć scenę z lata 1968 r. Ta druga, grudniowa scena zakończy się zupełnie inaczej.

The Year 1968 in Rumania

The article deals with the political changes in Rumania in the nineteen-sixties, and in particular with the events of the year 1968, which, in the opinion of the author, were the climax of those changes. Brzostek emphasises that the decade in question was characterised by relative liberalism of the Communist regime. Within the political sphere there were symptoms of apparent independence from the USSR (among other: normalisation of diplomatic relations with Western Germany and retaining diplomatic relations with Israel after 1967). In the economy, the Rumanian government leased minor businesses (like cafes and cake shops) to private persons, and the import of technology and consumption goods from Western Europe. With relation to cultural institutions, bonds were established with the West, in particular with francophone countries and Italy. Individual Rumanians were allowed to visit the West as tourists. Such policies, initiated by the Gheorghe Gheorghiu Deja government, and continued by the new Communist Party leader (since 1965) Nicolae Ceausescu, were

¹⁰⁶ L. Stefan, op. cit., s. 57n.

¹⁰⁷ B. Buzilă, op. cit., s. 48.

¹⁰⁸ G. Macovescu, op. cit., s. 88, 90.

much to the approval of the Rumanian society, especially the traditional intelligentsia, the technocratic milieu, and the group of economic managers (directors of state-owned companies). In 1968 came the apogee of this trend. With the firm backing of the Rumanian people, the government openly voiced approval of Alexander Dubcek and his reforms in Czechoslovakia and later on protested against the intervention of the Warsaw Pact armies in that country. Brzostek points out that these attitudes were used by Ceausescu to strengthen his regime, who after 1970 step by step reversed the liberalisation policies.

Brzostek compares the developments in Rumania and Poland during the decade in question. He demonstrates that the protests of the Polish workers and the change of the Communist leadership, which occurred in December 1970, were a manifestation of a limited, but actual influence of the society on the regime, while the Rumanian decisions of introducing liberal policies, their extent and termination, were completely the result of decisions undertaken within a narrow ruling elite, and were not related to the disposition and expectations of the Rumanian society.